Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 173. ŚRODA 2 Sierpnia 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła pod. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska nadzwyczajne i rozne uwagi.
	6	27 6. 29	+11.	9/4 77	ZPł.Zachodni	słaby	Pogoda	
1	2	6. 34	18.	2/4 28	Zachodni	,,	,,	
	10	6 39	14	2/5 77	Zachodni	,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Przed kilku dniami doszła nas wiadomość głucha, o nieporozumieniach między księżmi. Nie chcieliśmy dać wiary tym pogłoskom, bo jeśli gdzie, to między duchowieństwem spodziewaliśmy się najprzykładniejszego postępowania w duchu nauki Zbawiciela. Nie chcemy wchodzić w powody postępowania X. Przeora Dominikańskiego, naprzeciw niektórym swego klasztoru kapłanom. Mogły być słuszne i sprawiedliwe, ale powody, o nich mogą tylko wyrokować stosowne władze. Środki zaś musimy zganić.

Słyszeliśmy o exkommunikacyi kilku księży! Czyliż to jest prawdą?. Zdaje się nam, że oni chrześcianinami i kapłanami być nie przestali. Że moc exkommunikowania służy tylko podług prawa kanonicznego samemu Papieżowi i Biskupom. Nie wiemy, czy to prawo dawniéj służyło przełożonym klasztorów takim, jakimi są Przeorowie. Mniemamy atoli, że żaden Przeor nie byłby tu *judex competens*.

To się ma stwierdzać. Po wszystkich kościołach obeszła podobno kurrenda o tém, aby exkommunikowanych do ołtarza nie dopuścić. Tymczasem, dowiadujemy się, że 5 księży Dominikanów, w opinii publicznéj najpiękniéj stojących, musiało wziąść obiad w oberży wczoraj, bo X. Przeor im takiego odmówił!! Służący był tyle niedyskretnym, że nietylko powodu nie zataił, ale nawet nie omieszkał powiedzieć. iż z exkommunikowanymi jeszcze gorzéj będzie. Zaiste, widzimy tu, jeżeli to wszystko jest prawdą, pierwéj *karę*, potém *wyrok* a nakoniec *sąd*; — postępowanie godne średnich wieków.—Jeżeli to jest prawdą, to uwierzymy i w to. że ci kapłani mają być zamknięci, jak mówią. Czy jest jeszcze w klasztorze księży Dominikanów „*In Pace*"—czy było? wątpimy.

Kiedy to piszemy, dochodzi nas list potwierdzający te wiadomości. Zatrzymujemy go, sądząc, że sprawiedliwość i Chrystusowa łagodność nie ustąpią ze znanego nam najchlubniéj klasztoru — nie ustąpią nigdy. Da Bóg że się nie omylimy! przeto ograniczamy się na tém, zostawiając resztę w milczeniu.

Warunki wolności Ludów.

Człowiek wolny — to nad wszelki wyraz szlachetne nazwisko oznacza istotę dojrzałą w swéj woli — istotę do Boga podobną słowem to jest: Bóg Człowiek. On co pomyśli, to osądził, to wprzódy rozważył — on co czyni, to ma cel szlachetny — on czego mężką duszą swoją żąda, to musi być zgodne z rozumem i cnotą obywatelską. Jego widoki i cele nie pomiędzy czterema ścianami, nie w przedpokoju monarchów — jego widoki są wielkie jak świat, jak Ojczyzna jego. Naród który chce być wolnym, prędzéj lub późniéj będzie nim — być nim musi. Alež czyli sądzicie że dosyć jest powiedzieć sobie: ja chcę? Nie. Czuwaj nad wolnością i w domu i za domem i w prywatném i w publiczném życiu — z zazdrością kochanka śledź i ścigaj kroki tych złoczyńców ludzkości co jéj najdroższy skarb. wolność tajemnie i zdradnie podkopują i niszczą; ścigaj mieczem zemsty fizycznéj i moralnéj tych nikczemnych co wszedłszy w towarzystwo ludzkie za nic ceniąc moralność i religią ten najdroższy klejnot ludzkości, tę puściznę z Niebios daną człowiekowi na pociechę dlań w dniach ciężkiéj niedoli i próby, ją nam chcą wydrzeć. Bo za stratą świętości religijnéj i narodowéj, kiedy uda się takowym zbrodniarzom politycznym wyrugować w młodocianym wieku twoim z serca twego wiarę świętą w Boga, cnotę i ojczyznę — kiedy staniesz się obojętnym świata tego widzem — tak zwanym filozofem kosmopolitą, to już zerwałeś tą myślą występną na zawsze z tą ziemią co cię karmiła i karmi — i z braćmi twymi współrodakami i z wnętrznościami téj matki co cię wydała i oto już jesteś ów Iskariot Judas rękę wyciągający po srebrniki. I twoja wolność już przepadła na zawsze — możesz być wodzem ministrem, wszystkiém ale nie człowiekiem wolnym, nie Polakiem. A więc jedność niech między nami będzie w tym jedynym wielkim celu poczciwym prawym synem Ojczyzny, ażeby gniazdo swoje od obcego oczyścić wpływu raz na zawsze — i w takiém działaniu wszyscy dążyć powinni do jednego. Łączmyż nasze siły w tym celu rodzinném. Bez jedności takiéj nie masz i wolności. Byt polski będzie póty bajką dopóki naród taki jak my Polacy od tylu lat przez obcych włóczęgów szarpani i wynarodowiani dopókiż to w łonie naszém cierpieć będziemy pomiędzy sobą obcych przybyszów urzędników księży i t. d. a mianowicie tych którzy między nami odgrywając rolę tajemnych szpiegów i płatnych

intrygantów depczą prawa i narodowe nasze cnoty, zatruwają młode dusze dziatek naszych, wcześnie już sposobią je na przyszłych niedołęgów lub służalców tyranii. Tak to zbójcy wolności i narodowości naszéj polskiéj postępowali i postępują systematycznie z ramienia Metternicha. Przyszli do nas jego wysłańcy — przygotowali naszą zgubę — zgubili, a dziś uciekli — ale nie uciekli ich satellity, mają oni swoje zadanie w ich niebytności i czekają tylko chwili, żeby wpaść na nas.

„Nie siejcie niezgody! nie oskarżajcie mężów którzy stali na czele rządu, nie kalajcie gniazda — a przecież to tyle budowli, gmachów, upiększeń i t. d. i t. d. tak mówią nam panegiryści przeszłego rządu — a my odpowiadamy: alboście ślepi, albo za takich się udajecie — a dziś z jezuityzmem precz!

„Tak — wrogi nie śpią — ich każdy krok to zdrada, każde tchnienie jest na zgubę naszą. Należy przeto odciąć raka wewnętrznego co nam wnętrze toczy, to pierwsza rzecz — reszty dokona wolność druku i uzbrojenie gwardyi — Wypędzenie tajnych szpiegów i korruptorów (zatruwaczów narodowości) zapewni nas na wewnątrz — wolność druku wróci nam zdrowie moralne — uzbrojenie gwardyi narodowéj (bez obcych przybyszów) zabezpieczy nas na zewnątrz. Patrzmy jak w świecie się dzieje w Stanach Zjednoczonych - każdy obywatel do broni zdatny ma wydaną broń przez rząd — i uczy się takową robić aby kiedyś stanął w potrzebie a tak każdy jest cywilnym i wojskowym razem. W ciemnych państwach ruskiego despoty po większéj części nie śmią posiadać broni, boć to stare przysłowie: gore czapka. I tu to już malują się dostatecznie jakie są zasady Republiki — a zasady Autokraty, który odarł ludzkość ze wszystkich najświętszych praw jéj. Jemu to wolno krew ludu przelewać dowoli i knuty sypać i w Sybir posyłać — i wszystkie popełniać zbrodnie, ale nie wolno jest Ludowi bronić swych spraw tam, gdzie jego żelazna panuje maczuga.

Pomiędzy zapory stojące na przeszkodzie warunkom wolności, policzyć do najgłówniejszych należy owych wychowańców zasady półśrodków (justemilieu) owych fałszywych niby to przyjaciół wolności, co swój urząd lub pensye uczynili rozmiarowym łokciem swych uczuć patryotycznych—co inaczéj mówią, inaczéj czują — albo tych słabych, którzy za nos dadzą się wodzić intrygantom, jezuitom. Na tych nie ma lekarstwa jak to jedno: Na przeciwko ich tchórzostwa i egoizmu postawić im wiarę świętą—niewzruszoną, gotową do wszelkich ofiar dla wolności, a przyjdzie czas, że i oni albo uwierzą, — albo przynajmniéj szkodzić skrycie ani jawnie się nie ośmielą. Są to czciciele mądrego Filipa — a cóż on okazał czynem swoim? Oto, że tylko prawda rządy utrzymać zdoła — nie fałsz — nie maska — bo prędzéj czy późniéj fałsz padnie okryty błotem ludu. Nie chodzi w kraju tyle o kształt rządu, ile o rękojmię praw ludowych — na téj zasadzie: Że rządy są dla ludów — ale nie ludy dla rządów. Bo lud to pan — wszechmocny jak Bóg. W ludu to niby w czystém źródle wody odbija się wszechmoc Boża. *Równość i braterstwo, wolność myśli i mowy* objawiona pismem, *wolność stowarzyszeń*, organizacya siły zbrojnéj obywatelskiéj, czyli *gwardyi* — prawo *udziału osobistego* w świętych *sprawach krajowych*, *ustawodawstwie*, *i urzędowaniu na zasadzie prawa wyborczego* i wolnych wyborów, — oto jest palladium, oto świątynia nietykalna swobód konstytucyjnych — a wszelkie inne konstytucye nie oparte na tych niewzruszonych zasadach, są tylko maską, pod którą nurtuje utajony despotyzm, jest tylko chytrém kłamstwem władzców, którzy odwoływać się będą jak Ludwik Filip na konstytucyą, panując despotycznie. Oni to jak przed parą laty w Lipsku na miejscu zbroczonem krwią wymordowanych wczoraj synów ludu — wyprawić zdołają dziś ucztę wesołą dla tegoż ludu (sic.) *Opór przeciw tyranii* to jest *posłuszeństwo prawom boskim*, prawom ludu, ale te prawa jak mają swoje *warunki*, tak też mieć winny swoje *rękojmie* — a te są: *Wiara w sprawę świętą ludów* i *broń materialna* ku ich utrzymaniu na stopniu przynależnéj powagi.

AUSTRYA.

Wiedeń 30 *Lipca*. Na wczorajszém wieczornem posiedzeniu wzięto pod obradę i zagłosowanie zarys adresu, którego wypracowaniem umyślnie do tego wyznaczona komissya zająć się musiała. Lecz jałowa tego adresu rozwlekłość, nędzny i ciemny styl wywołał liczne nagany, których skutkiem było głośne domaganie się znacznéj części zgromadzenia, aby się jeszcze raz ułożeniem zupełnie nowego adresu zajęto. A że jeszcze większość oświadczyła się za rozprawą nad tym zarysem, wyszła więc wielka część deputowanych z sali, tak, iż nie można było zebrać dostatecznéj liczby głosów do zawarcia decyzyi i sprawę tę na dzień dzisiejszy odłożono.

Dziś otwarto posiedzenie o 9 rano. Adres do Cesarza przeszedł znaczną większością głosów, w skutek czego deputacya odjedzie do Insbruku niezwłocznie. Krok ten uczyniono najwięcéj dla tego, aby po odjeździe Wielkorządcy dnia 31 Lipca wzburzone umysły ułagodzić oczekiwaniem deputowanych z Insbruku.

Układy między Arcyksięciem Palatynem Węgier a Banem Kroackim Jelaczyczem zawiązane, nie doprowadzą pewnie do żadnego pomyślnego skutku.

Austryacy mają ciągle we Włoszech postępować zwycięzko.

WĘGRY.

Peszt 26 *Lipca*. Arcyksiążę Stefan i deputacya węgierska z 45 osób, pojechała z adresem do Insbruka do króla, wzywając go do stolicy węgierskiéj, gdyż ten jedyny jest sposób ratunku monarchii od grożącego rozpadnięcia się austryackiéj monarchiii. Deputowanych z Kroacyi na sejm wiedeński przybyłych, oddaliło tameczne ministeryum; a gdyby ich sejm był przyjął a tem samém odpadnięcie Kroacyi od Węgier uznane, byłoby to wypowiedzeniem wojny między Węgrami i Austryą. Nieporozumienie tak wielkie panuje między węgierskiém a wied. ministeryum że Gazeta Kossuta zapowiada dzisiaj niechybny już rozbrat. Wiadomości z placu boju nie przynoszą jeszcze dotąd nic stanowczego. Pojedyncze tylko trwają utarczki, w których raz więcéj Węgrów, drugi raz Serbów utraca życie. Powstańcy wzmacniają się tymczasem coraz bardziéj. Grecko-nieunicki Arcybiskup z Karłowiec obiega z błyszczącym mieczem i ogromnym krzyżem w ręku, z miejsca na miejsce, zapalając swoich braci do chwytania za broń. Z Werony d. 26 donoszą że

Turn Peschierę zdobył (?) a Karol Albert ucieka ku Marcaria.

CZECHY.

Praga. — Jeżeli nam tu o istotnym spisku mówić wypada, to chyba szlachty, wojska i reakcyi; ci wiedzieli już naprzód, jak im nadal pójdzie. Dla tego szlachetny Lew Thun podczas zielonych świąt kazał wszystkie kosztowności, srébra i inne drogie przedmioty swym przebranym służącym przenieść z Prezesowskiego pałacu, na zamek królewski. Jest rzeczą niezawodną, że już dawniéj rozprawiali oficerowie i żołnierze z pewnością o nauce, jaką stan cywilny od wojskowego miał dostać. — Thun zginął moralnie, ale Windiszgrec pozostał, a słabe ministeryum nie ma tyle mocy, aby go odwołać, a wojsko też oświadcza, że rzuci broń, gdyby im Windyszgreca uprowadzono. Jeżeli swawola żołnierstwa dłużéj tu jeszcze potrwa, przyjdzie pewnie do utarczek z ludem. Kawalerya w obozie każe sobie bez ogródki wszystkiego dostarczać, oficerowie jeżdżą przez zboża po polach, znieważają obywateli i studentów, mianowicie jeśli się w narodowym stroju lub pod bronią ukażą. — Nasza od pycby i szatańskiéj reakcyi opętana arystokracya siedzi w Cieszynie, w dobrach p. Thun, w twierdzy Teresogrodzie i na prowincyi. Tam trudno ich widzieć, jednak są ciągle jeszcze tak zuchwałymi jak dawniéj. — 9 Sierpnia nastąpi wybór sądu przysięgłego cenzury. Hr. Deym mąż powszechnie lubiony, zamianowanym został tymczasowym zastępcą Rothkircha w Tyrolu.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Od wołoskiéj granicy. Porta zaprotestowała przeciw wkroczeniu Rossyan na Wołoszczyznę i uznała rząd tymczasowy. Polityczne niespokojności, które 9 Kwietnia w Jassach wybuchły, i aż po dziś dzień mniéj więcéj trwają, są główną przyczyną zupełnego zatamowania stosunków z Wołoszczyzną i Multanami.

Wiadomości zagraniczne.

PRUSSY.

Berlin. Król pruski wydał rozkaz do całéj armii, aby taż odtąd, dla wzmocnienia jedności wspólnéj ojczyzny Niemiec, rozkazom Arcyxięcia Jana ulegała. — Większa część mieszkańców odzywa się coraz gwałtowniéj i liczniéj przeciw złączeniu Prus z całą niemiecką ojczyzną, czego szczególniéj wojsko publicznemi swemi demonstracyami dowieść postanowiło. Nawet się tworzą osobne związki pojedynczych księstw przeciw władzy centralnéj w Frankforcie. Loterya przynosi Prusom rocznie 900,000 tal., dla tego wniosek za jéj skasowaniem odrzucony został.

Wczoraj wieczór zaszły tu niespokojności. Wojsko pozrywało z koszar chorągwie niemieckie a zatknęło pruskie. Także i na innych domach prywatnych rozwinięto czarno-białe chorągwie, w czém się szczególniéj odznaczyli członkowie patryotyzmu staro-pruskiego. Na placu pod lipami zgromadziło się może blizko 1000 osób, gdzie rozprawiano z uniesieniem o władzy centralnéj Niemiec. Wielka część nucąc piosnkę: *„Jestem Prusak* i t. d.“ ruszyła massą w ulice najbliższe, żądając wszędzie wywieszenia chorągwi pruskich. — Do tych przyłączyło się potém mnóstwo studentów. — Lecz znowu partya niemiecka sprzeciwiała się temu, nakazała wywieszać trójfarbne niemieckie chorągwie, kto zaś temu rozkazowi ulegać nie chciał, wybijano mu kamieniami okna. „Z małéj iskry, wielki ogień“ ostrzega przysłowie, i podobne demonstracye wręcz sobie przeciwne, mogą do gwałtownych rozruchów dać powód.

Wrocław 31 *Lipca.* W Piątek przedłożono komissyi, z 12 członków studentów złożonéj, projekt do konstytucyi opartéj na zasadzie wartburgskiéj. § 1. Tutejszych uorganizowanych studentów będzie głównem zadaniem, spraw studenckich na wewnątrz i zewnątrz należycie bronić, i takowe zastępować.

FRANCYA.

Paryż 27 *Lipca.* Na dzisiejszém posiedzeniu dep. Adelsward zawiadomia zgromadzenie o projektach Montreuilla pod względem nowego planu kolonizacyi w Algierze. Mauguin wykazuje zgromadzeniu, że zewnętrzne położenie rzpltéj uważane jest za tak niebezpieczne, iż musi czynić interpellacye do ministra.

Czytamy w *Réforme* jak następuje: „Austrya zgromadza całe siły do walki przeciw Włochom. Pobór wojska odbywa się w Wiedniu samym i po prowincyach na wszelki możebny sposób, by tylko wzmocnić armią Radeckiego. Hr. Wickenburg w Styryi gubernator, ściąga pułki ochotników pod dowództwem br. Lucowa, nie szczędząc bynajmniéj pieniędzy na zachętę, w czém szczególniéj arcyksiążę Jan główną jest sprężyną. Stronnictwo dworskie w Austryi stara się całemi siłami trzymać w szachu Włochów, a z boku spogląda na Rossyą, rychło taż ku niéj wyciągnie rękę przez Dunaj; tymczasem zaś korzysta z kłótni Węgrów z illiryjskimi powstańcami — powstańcami, którym sam dwór broń do ręki podał, aby tym sposobem wymusić większością na parlamencie węgierskim pomoc przeciwko Włohcom.

Partya dworska w Wiedniu przerażona uzbrojeniami Węgrów, ofiarowała swą rękę do pojednania w sprawie illiryskiéj, *lecz pod warunkiem* że Węgry dostarczą jéj wojska do wspierania wojny we Włoszech. Mniemają więc że armia węgierska zebrana w liczbie 200,000 musi wkrótce wyruszyć na Włochów. Jednakże jeden z deputowanych nie dawno na posiedzeniu protestował przeciw temu z całą mocą. Już nawet zapowiedziano, że rekruci węgierscy wyciągają do Włoch, powstała wielka trwoga i dopiéro ministeryum na obalenie téj pogłoski musiało zapowiedzieć, że ani jeden Węgier do Włoch już nie pójdzie. To oświadczenie nie zaspokoiło strony lewéj, która żąda teraz coś więcéj tj. aby wojska węgierskie z Włoch odwołane były, lecz większość odrzuciła ten wniosek dowodząc że to właśnie na taką koncessyę ministeryum węgierskie chce się zgodzić z partyą dworską.

Jak się więc pokazuje, Francuzi! wszystko nas zniewala, wyzywa a nawet zmusza wejść do Włoch czemprędzéj, rozpocząć wojnę z całą mocą i potęgą, usunąć Radeckiego z wszystkich mocnych stanowisk, oczyścić ziemię włoską z nieproszonych gości. Jeźli się nie pospieszymy, Karol Albert niedołężny lub zdrajca dozwoli wejścia pierwszym zastę-

pom. Wkrótce potém pójdzie 100,000 Węgrów, a pewnie się nie mylimy że i Moskale przybędą następnie. Włochy zniszczone zostaną!..

WŁOCHY.

Podług ostatnich doniesień z obozu piemonckiego, kommunikacya między Weroną a Mantuą została przerwana. Piemontczykowie mieli jeszcze najwyższe wzgórze przy Weronie w swéj mocy.

Podług listu z Goito, książę Genui i jen. Bava z dwoma dywizyami przybyli do Nogary dla odparcia 20,000 Austryaków, postępujących wciąż od Wenecyi ku Sanguinello.

Rzym 19 Lipca. Papież dowiedziawszy się że wojsko austryackie pod Ferrarę podstąpiło, zaprotestował natychmiast. Cały kraj włoski pod bronią przeciw Austryi.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 31 Lipca do dnia 1 Sierpnia.

Trzetrzewińska Helena, z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

X. Kolankiewicz Sebostyan, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Ner 4067.

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek wniesionego żądania przez Piotra Palczewskiego jako opiekuna małoletnich, po ś. p. Antonim Wideńskim pozostałych dzieci, to jest: Józefa, Antoniego i Teofila Wideńskich, synów, tudzież Katarzyny Wideńskiéj córki, to przyznanie tymże małoletnim spadku po ojcu ich Antonim Wideńskim, a mianowicie z realności pod L. 78 w Gm. VII. M. Krakowa, tudzież wójtowstwa Kulewskie zwanem w Woli Filipowskiéj, w Okręgu M Krakowa położonych, składającego się. C. K. Trybunał po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora w myśl art. 12 ustawy hipot. z r. 1844 wzywa wszystkich prawa mieć mogących do namienionego spadku, aby się z takowymi w przeciągu miesięcy trzech do C. K. Trybunału zgłosili -- w razie bowiem przeciwnym spadek rzeczony zgłaszającym się sukcessorom przyznanym zostanie.

Kraków dnia 13 Lipca 1848.

Sędzia Prezydujący
J. *Czernicki.*

(1r) Z. Sekretarz. P. *Burzyński*

CESARSKO KRÓLEWSKI

Sąd Pokoju Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ustawy o włość. usamowol. i na zasadzie artykułu 12 ustawy hypoteczném z r. 1844. wzywa mających prawo do spadku po niegdy Stanisławie Czerneckim małoletnim z głowy rodziców jego niegdy Sebastyana i Wiktoryi Czerneckich przypadającego, a z summy złp. 200 gr. 15 w Depozycie Sądowym złożonéj, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w terminie miesięcy trzech do Ces. Król. Sądu Pokoju zgłosili się — po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek zgłaszającemu się Janowi Kantemu Czerneckiemu jako najbliższemu krewnemu, przyznanym zostanie.

Kraków d. 29 Lipca 1848 r.

X. A. *Wołciewicz.*

(1r.) J. *Żuberski* Pisarz

CENY ZBOŻA

Na Targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Dnia 24 i 25 Lipca	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	zł.	gr	zł.	gr	zł.	gr	zł.	gr	zł	gr	zł.	gr
Korzec Pszenicy .	—	—	22	15	—	—	19	—	—	—	18	15
„ Żyta . .	—	—	19	15	—	—	18	—	—		16	15
„ Jęczmieni.	—	—	12	29	—	—	11	18	—	—	10	15
„ Owsa . .	—	—	8	—	—	—	7		—	—	6	—
„ Grochu . .	—	—	23	—	—	—	19	—	.	.	18	—
„ Jagieł . .	—	—	36	—	—	—	32	—	—	—	—	—
„ Tatarki . .	13	—	15	—	—		—	—	—		—	—
„ Rzepak le.	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Ziemniaki	8	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana od złp. 2 gr. 10, do złp. 2 gro. 18.
„ słomy od złp. 1 gr. 26, do złp. 1 gro.

Sporządzono w Biórze C. K. Kommis. Targowego.

Kraków d. 25 Lipca 1848 r.

Za C. K. Komis. Targowego
Delegowany *Tuszyński* *Konrad.*
C. K. Kom. Policyi.

Doniesienie prywatne.

Narzędzia gospodarsko rolnicze, jako to: pługi belgijskie radła, siewniki, maszyny do płókania kartofli, do wydzierania chwastów, młocarnie angielskie, wymłacające cztery kopy na godzinę; szląskie o trzech cepach niepsujące słomy i t. d. wyrobione w zakładach Piotra Steinkellera w Warszawie, są do widzenia codziennie w godzinach rannych i do nabycia w domu tegoż właściciela w Krakowie. (1r)

Redaktor **Władysław Iżycki.** *Nakł. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**